

# Polska polityka wschodnia wymaga natychmiastowej rekalibracji

27 kwietnia 2021

Polecam kilka moich zaległych przemyśleń na temat Białorusi. Opinie tu wyrażone są moimi opiniami i nie wyrażają stanowisk Polish American Strategic Initiative i Polish American Congress of Southern California, organizacji, którym obecnie przewodzę.

Widzę, że mój ostatni wpis na Facebook na temat Białorusi i piątki Polaków, obywateli białoruskich, którym grożą na Białorusi wieloletnie wyroki więzienia podziałał na wielu jak kij wsadzony w mrowisko. W odpowiedzi otrzymałem od Państwa około 300 różnorodnych polsko-języcznych i rosyjsko-języcznych emaili, wpisów i telefonów. Część respondentów odsądziła mnie od wszelkiej czci i wiary za okazywanie moralnego wsparcia zatrzymanej piątce Polaków, traktowanej przez wielu dyskutantów jako agentów globalizmu, oraz sowiec opłaconych najemników nieudanej kolorowej rewolucji. Zostałem posądzony również o całą gamę „myślo-zbrodni”, zaczynając od rzekomego wsparcia udzielanego globalistom dążącym do przejęcia i ograbienia Białorusi, a kończąc na sugestiach jakoby dążył do wywołania wojny z Rosją i Białorusią.

Zgadzam się z odczuciem większości, że ambicje i zakusy globalistów, spod znaku Wielkiego Resetu, stanowią ogromne zagrożenie dla przyszłości nas wszystkich i dla przyszłości naszej cywilizacji.

Zgadzam się z opiniami, że rozmaite nieprzyjazne Białorusi i Polsce siły chcą przejąć i ograżyć Białoruś z pomocą kolejnej kolorowej rewolucji, i że Mateusz Morawiecki nie jest politykiem suwerennym, a Andżelika Borys i Andrzej Poczobut są

od lat postrzegani przez wiele środowisk jako przyczyna politycznych podziałów wśród Polaków na Białorusi.

Ta ostatnia kwestia wydaje się być jednak kwestią absolutnie marginalną i nieistotną, gdy patrzymy na szerszy kontekst współczesnej białoruskiej sceny politycznej.

Cieszę mnie i jednocześnie martwię Państwa reakcje, bo niektóre z nich są, bez wątpienia, ponadprzeciętnie emocjonalnie i politycznie rozkalibrowane.

Lepsze to chyba jednak i tak, niż jakże częsty, kompletny brak zainteresowania i poczucia odpowiedzialności za sprawy wykraczające poza nasz interes osobisty i własną wygodę, który dominuje w naszych zachowaniach. Skala i amplituda Państwa reakcji dowodzi, że potrzebna jest rzeczywista, merytoryczna, wielogłosowa, polsko-białoruska dyskusja na temat naszych wzajemnych relacji niekoniecznie wyłącznie tych na poziomie państwowo-rządowym, lecz także tych bardziej ogólnych i bezpośrednich budujących wzajemne zaufanie.

Czy nam się to podoba, czy nie, Kreml trzyma obecnie mocno rękę na białoruskim pulsie i decyduje o szybkości zachodzących tam wydarzeń. Rosja, będąc państwem w dużej mierze – wbrew panującym opiniom – racjonalnym i świadomym swych celów i siły, jest w stanie działać asertywnie i skutecznie bronić swych strategicznych interesów. Domniemam, że Kreml mając bezwzględną taktyczno-militarną przewagę na tym terenie, do przejęcia Białorusi przez globalistów nie dopuści.

Łukaszenko prowadził przez długi okres politykę zagraniczną umożliwiającą utrzymanie względnej politycznej niezależności Białorusi. Nie dopuścił przy tym do wyprzedaży i ograbienia kraju, ani przez globalistyczny zachód, ani przez kleptokratyczny wschód. Trzymał jednych i drugich na dystans.

Nie poddał się również w ostatnim czasie „covidowym” dyktatom i szantażom sił nazywanych barwnie w języku rosyjskim „międzynarodnym zakulisem”. Tak, czy inaczej, dobre czasy tej

wewnętrznej i zewnętrznej stabilizacji już się, zarówno dla niego, jak i dla Białorusi, nieodwołalnie skończyły. Łukaszenko znalazł się w politycznym potrzasku.

Duża część białoruskiego społeczeństwa, choć z pewnością nie całość, chce, jak świadczą o tym ostatnie doświadczenia wyborcze, zmian na szczycie władzy, oraz szybkich kompleksowych reform polityczno-społeczno-gospodarczych. Odsunięcie Łukaszenki od władzy jest postrzegane oczywiście jako warunek konieczny na drodze do ich realizacji. Cywilizacyjny rozjazd aspiracji zeuropeizowanego społeczeństwa napędzanego w dużym stopniu wzorcami zachodnioeuropejskiej kultury masowej i rządzącej nim od lat komunistycznej władzy sprawia, że kompromis między tymi siłami jest w chwili obecnej mało prawdopodobny, a siłowe rozwiązania władz nie mogą naprawdę efektywnie i trwale, ze względu na skalę protestów, rozwiązać nabrzmiałych napięć społeczno-politycznych. Konflikty tego nie można obecnie wyeliminować, a nawet znacząco deeskalować również z racji braku istnienia po obu stronach koniecznej woli politycznej. Presja globalistycznej finansjery i mocarstwowo-oligarchicznej Rosji oraz realna groźba utraty władzy w kraju w wyniku kolorowej lub rzeczywistej rewolucji, zmusiły Łukaszenkę do opowiedzenia się w końcu za jedną ze stron. Nie mając wielkiego wyboru, Łukaszenko wybrał opcję dla siebie najpewniejszą, choć tak naprawdę iluzoryczną, i poddał się kontroli Kremla. Białoruś stała się rosyjskim „protektoratem”.

Dni Łukaszenko są już jednak, w mojej opinii, mimo wszystko, policzone. Nawet dla Kremla Łukaszenko jest już tylko postacią przejściową, tolerowaną tylko czasowo. Nadchodzące zmiany polityczne na Białorusi, nadzorowane przez Kreml, są już tylko kwestią czasu, a ich efektem może być trwały rosyjsko/białoruski kompromis polityczny, który utrzyma Białoruś w rosyjskiej strefie wpływów za cenę pragmatycznego, politycznego poluzowania białoruskiego systemu kontroli i opresji politycznej.

Obecny rozwój wypadków i zwrot Białorusi w stronę Rosji jest zdecydowanie sprzeczny nie tylko ze strategicznymi interesami Polski – rozumianej jako podmiot poważniejszy od obecnie istniejącego tworu politycznego nazywanego przez wielu złośliwie POPIS-em, Polinem lub Judeo-Polonią, ale również sprzeczny z aspiracjami samego, nastawionego w dużej części antyrosyjsko, społeczeństwa białoruskiego.

W naszym polskim, dobrze pojętym interesie, jest tworzenie politycznych warunków umożliwiających współpracę z Białorusią. Współpraca ta musi być oparta na zasadach uwzględniających aspiracje, potrzeby i interesy społeczeństwa białoruskiego.

Kluczem do sytuacji są tu więc nie przyszłe kontakty w ramach polskich organizacji, lecz kontakty polsko-białoruskie. Jak tego dokonać w sytuacji głębokich podziałów społecznych i politycznych istniejących na Białorusi oraz rosnących tam z dnia na dzień wpływów Rosji? Oczywiście wydaje się, że Polska nie powinna w żaden sposób antagonizować Rosji rozumiejąc rzeczywistą dysproporcję sił między Polską a Federacją Rosyjską i możliwością ich rzeczywistego użycia.

Białorusko-rosyjski atak propagandowy na Polskę i na Armię Krajową oskarżający piątkę zatrzymanych Polaków, obywateli Białorusi o rehabilitację i propagowanie nazizmu jest celową prowokacją i eskalacją napięć, obliczoną zarówno na potrzeby politycznego rynku wewnętrznego, posługującego się konfliktem zastępczym jako narzędziem odwracania uwagi społeczeństwa od rzeczy bardziej z punktu widzenia władz istotnych, jak również na potrzeby propagandowe antypolskich centrów o zasięgu ogólnoswiatowym.

Ataki te doskonale wpisują się w antypolską politykę historyczną i idą w parze, wbrew faktom i wbrew prawdzie historycznej z propagandowymi opowieściami o „polskich obozach koncentracyjnych”, o Jedwabnem, czy o 200 tysiącach Żydów rzekomo wymordowanych przez Polaków w czasie 2-giej wojny światowej.

Narracja ta jest rozpowszechniana w przestrzeni międzynarodowej przez Żydów, Niemców i Rosjan i kontrolowane przez nich medialne kamery pogłosowe, w celu utrwalania w przestrzeni publicznej, obrazu Polski jako kraju sprzymierzonego z III Rzeszą, państwa i narodu morderców odpowiedzialnych za eksterminację Żydów, i za akty ludobójstwa dokonywane na innych mniejszościach narodowych. Celem tej akcji jest długoplanowa deligitymizacja naszej państwowości. Unia Europejska wspiera tą narrację traktując Polskę jako kraj stanowiący rzeczywistą przeszkodę na drodze do urzeczywistnienia planów europejskiej „integracji”, czytaj podporządkowania Europy niemieckiej dominacji.

Myślę, że należy z tego typu antypolską międzynarodową agendą i służącą jej narracją zdecydowanie i bezkompromisowo walczyć.

Atakowanie w tym momencie i w obecnym kontekście politycznym Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta, oraz zgoda na ich prawne „unicestwienie” przez białoruskich komunistów, byłyby w moim odczuciu, niewybaczalnym moralnym i politycznym błędem. Nie możemy pozwolić na to, bez względu na nasz stosunek do przypisywanych im poglądów, aby piątka Polaków została skazana za propagandową, absurdalną fikcję rzekomej afirmacji niemieckiego nazizmu. Taki wyrok utożsamiający Armię Krajową z nazizmem stałby się w przestrzeni międzynarodowej kolejnym wyrokiem wydanym przeciwko Polsce i nam wszystkim. Znaczenie tego faktu i jego politycznych międzynarodowych konsekwencji jest niestety przez większość nas, Polaków zupełnie nie rozumiana.

Działalność Andżeliki Borys i Andrzeja Poczobuta – agenturalna, czy nie – jest z punktu widzenia obecnej sytuacji na Białorusi faktem bardzo mało znaczącym. Andżelika Borys i Andrzej Poczobut nie tylko nie organizowali masowych opozycyjnych protestów i marszów, ale nawet w nich nie uczestniczyli. Ich wpływ na ogólną sytuację polityczną nie tylko w skali kraju, ale nawet wśród Polaków na Białorusi był absolutnie znikomy, jeżeli nie zerowy.

Nie atakuję, ani nie afirmuję dokonań czy zaniedbań Aleksandra Łukaszenki. Mam do niego stosunek wysoce neutralny i pragmatyczny. Postrzegam go jako kompetentnego, sprawnego i cynicznego polityka, ale pamiętam również jego polityczne ofiary i 40 tysięcy osób aresztowanych w ostatnim czasie na Białorusi. Wiem, że era Łukaszenki już się kończy; jego czas nieubłagania dobiega końca. Chce tego znacząca część białoruskiego społeczeństwa. Łukaszenko jest poza tym już tylko niesuwerenną figurą w grze kontrolowanej przez Rosjan.

Chcąc współpracy z Białorusią musimy pamiętać, że Łukaszenko nie jest wieczny, a Białoruś jest większa i bardziej trwała niż obecny tam system wewnętrznego zarządzania oraz zewnętrznego, kremlowskiego nadzoru. Polska polityka wschodnia wymaga w tym kontekście rzetelnej i natychmiastowej rekalkulacji opartej na merytorycznej politycznej ocenie istniejącego rozkładu sił. Nowe podejście musi być pragmatyczne i nie może być sterowane i motywowane zewnątrz. Przyszłość Polski i Białorusi upatruję we wzajemnej bliskiej politycznej i ekonomicznej współpracy zachowującej podmiotową niezależność obu stron, tak jak to bywało za czasów Unii Polsko-Litewskiej. Aby stało się to możliwe narody polski i białoruski muszą jednak najpierw odzyskać swoją podmiotowość i wyzwolić się od istniejących w obydwu krajach systemowych, antynarodowych ograniczeń.

Autorstwo: Edward Wojciech Jeśman

Źródło: [Goniec.net](http://Goniec.net)